

Od marca do sierpnia niema listow-bylismy w Kanadzie. 12 marca 1979-monday

o 3 rano ma wybrala sie z Willy do szpitala, aby rodzic. nie dlatego, ze miala bole porodowe, ale w tym dniu mial dyzur lekarz, pod kontrola którego ona byla w czasie ciazy i boje postanowili wywolac w tym dniu porod. Mysmy zostali z dziecmi w domu. Rodziny sie duzyly. Nareszcie o godzinie 20 zadzwonil illy-mazal tow-jest chlopaczek. Arielcik skakal z radosci, bo dostal braciszka, tak jak chcial. Nicky nie byla zachwcona-chciala bowiem siostrzyczke-brata przeciez juz ma.

W pierwszych miesiacach Elanek byl "moj", nazwano mnie great babysitter, on u mnie nigdy nie plakal, najwyzej ssal zawzietce moje ramie. Oto dalsze jego dzieje po naszym wyjezdzie:

29 July 1979.

W zeszly weekend mielismy goisci-Kenie Grol z cala rodzinka. Bylo przyjemnie, choc bez organizacji, bo jak tu planowac z dwoma niemowlatami. Jej maly facet jest fajny, chocia z porownania z Elanem to chuchro-o 5 pounds mniej a roznica wieku tylko 2 tygodnie, moje wnioski: jakosc mleka robi roznice, moje mleko zawiera wiecej tluszczu no i kaszke dostaje na dodatek a jej lekarz nie radzil. Jednym slowem znow uczymy sie o niemowlatach. Poszukalam w records dane o Nicki i Arielciu- Elan jest najwiekszy i najciezszy. Nicky wazyla po 4 miesiacach 13.0 p, Ariel 15.5 a Elan 17.5.

Dostal drugi zastrzyk coctail, mial goraczke przez dzien biedaczek ale teraz juz wrocil do normy, usmiecha sie, przekreca sie z plecow na brzuch, probuje pelzac, ale tymczasem robi tylko rotacje. Je z apetytem, lubi pic z filizanki (polewa leje sie po brodzie), w nocy spi w kratce-jedna noc do orze a druga tylko do 4 nad ranem. Bylo zreszta bardzo goraco i wilgotno.ajwieksze zmiany zaszly w ogrodzie: toniemy w kiszujim, jest duzo zielonej fasoli, illy juz nie moze patrzec na barszcz, bo przeciez burakow trzeba uzywac. Groszek po ladnej prezentacji juz sie konczy, ale suisschard nie nawala a zawala. Troche marchewki juz wyciagnelam, a pietruszka i seler tesknia za mama, bo ja z zupami nawalam. Hacikiem i ogorki kwitna, juz sa male ogoreczki.

Mielismy wizyte freulerow, wszystko przeszlo gladko, bo mielismy do dyspozycji dwa mieszkania. Ariel i Erik spali siem bardzo dobrze, ale Erik nawet spal u nas 5 nocy-przyjaciele nie mogli sie rozstac. Ren jest bardzo smieszny i komiczny. On wyladnial i przyjemnosc patrzec na tego manzerka. Ciagle trzeba bylo latac za nim tu, bo tu schody a tam zabawki male, ktore od razu wedrowaly do ust.

Elanek jest slodki i zabawny, w dzien spi male-3 godziny, ale za to w nocy 10 godzin. W ciagu dnia gaworzy, petrzasa dwoneszkiem, posuwa sie do

tylu i oczywiście pcha wszystko do ust. Lubi pozycje siedzącą w krzeselku, ale dziec sam jeszcze nie potrafi. A kilka tygodni później, gdy opanuje te sztuki, je z apetytem kaszki i trochę apple sauce. Od jarzyn jeszcze dostaje srażkę i co mu nadal smakuje. Według moich obserwacji dieta matki karmiącej ma wielki wpływ na jakość mleka i jego składniki. Lekarze bardzo malo o tym wiedzą.

Elan leży na kocyku i gaworzy, a ja piszę list. On lubi ostatnio leżec na brzuszkę, podpierając się rączkami i oglądając wszystko dookoła. Na spacerze też tak lubi leżec i wyglądając z wózka, o smieszy przechodniów, bo tu nagle wychyla się głowka i para wielkich zdziwionych, pięknych oczu spogląda na nich. Ma nadal dosyć sadelka i podwójny podbródek, jeden doleczek na prawym policzku i 5 doleczków na każdej rączce. Gaworzy, wykrzykuje indyjskie okrzyki i nadal usmiecha się czarującco, ale tylko do znanych twarzy. Przekreca się już w obydwu kierunkach z pleców na brzuszek i z powrotem, nieraz tak toczać się, posuwa się na dwa metry. Trzeba go już pilnować, bo nagle lada chwilę kłada gazetę i zaraz zaczyna ją spojewać, biega z zadowoleniem tost, chociaż wiecej idzie na podłogę niż do ust. Już może siedzieć sam przez 2-3 minuty, ale nie zostawiam go w tej pozycji samego. Zasypia na spacerze i chętnie spi w ogrodzie. Rozpoczął się rok szkolny, żeby tak Elana można było wysłać trochę do szkoły.

Ogrod nadal daje obfite plony - teraz jest pora na pomidory, mają dwa duże koszyki z pomidorami we fryzjerze. Wczoraj zebrałyśmy trochę kukurydzy i dzieciaki miały pociechnię. Buraki i kiszujim nadal rosną obficie.

ELANEK ma $\frac{1}{2}$ roku.

Biedaczek dostał zastrzyk i ma gorączkę - paskudny prezencik na urodziny.

Facecik jest fajny tłuscioch - 20 pounds. Już siedzi ładnie przez 5-10 minut i bardzo lubi te pozycje. Dzisiaj wzięłam go na spacer w wózku, (prezent od Was, w pozycji siedzącej i był bardzo zadowolony przez 20 minut, potem zmęczył się i zasnął na leżaku). Zabków nie ma jeszcze, chociaż wszystko pcha do ust i ostatni tydzień dosyć chnykał, więc zdaje się że wkrótce coś wyskoczy. Jest bardzo pogodny, gada do siebie, toczy się, chętnie już bierze śliczki, ale za czasu odda cały świat. O i śmoczek i jedzenie i schronisko, pociecha w chwilach rozpacznych, a więc daje mu dalej - niech ma przyjemność! Lubi spacery, wszystko go ciekawi: technologie, rowery, drzewa, psy, w czasie spaceru jest zupełnie zafascynowany obserwacją. I się kapie, teraz go kapie już w łazience, a nie w malej waneczce w kuchni, bo robiły balagan. Rozchlapuje wodę rączką i jest bardzo zadowolony.

Elan

Elan ma swoja popoludniowa drzemke, spi teraz po 45-60 minut 3 razy dziennie. W 9-10, 12-13 i okolo godz. 4. Bawi sie dosyc ladnie sam klockami i dzwonkami. W pozycji siedzacej ma nowe horyzonty i mozliwosci. Gdy nie spi woli siedziec i rozgladac sie dookola zwlaszcza gdy ma tyle kolorowych zabawek dookola. Oczywiscie wszystko nadal wedruje do ust. Bierze dwa klocki w obie rece i bije jeden o drugi. Jest nadal pogodny i wesoly i wzoraj w Edwards garden wiele ludzi usmiechalo sie do tego spiacego przecinka. W weekend odczuwam pozytywnie i negatywnie, ze mam troje dzieci. Mamy Nicky i Ariel wstaja przed nami, wybieraja go z lozeczka i zabawiaja go przez godzinke. To wielka pomoc, bo moze jeszcze godzinke podrzemac, a to niebyle co. Co do nagatynnych impresji to za duzo halasu i ruchu w interesie i wieczny balagan. Tu skarpetka, tam ksiazka, tu zabawka, niema gdzie noge postawic. Nicky i Ariel coraz bardziej przywiazuja sie do Elana tym bardziej teraz, kiedy mozna sie juz bawic z nim i gdy gaworzy tak smiesznie. Oczywiscie, ze wtracaja sie tez do wychowania, nie wolno mi zostawic faceta w lozeczkku, gdy placze. Postanowilam dalej karmic go piersia do 9 miesiecy, a moze i wiecej, zebow jeszcze nie ma wiec nie gryzie a z cecem spokojniej. On zasypia przy ssaniu 2-3 razy dziennie - to oszczedza nerwy, bo kto lubi sluchac jak dziecko placze. Klysac w ramionach 20 pounds po 20 minut to niebyle wysilek dla moich plecow. Pije chetnie z butelki tak wie ma problemu, jak musze odejsc na kilka godzin. Prinkowie senior zachwycaja sie nim, a co dopiero wy-roztopilibyscie sie zupełnie z zachwytu.

Elanczyk jest najszczesliwszy, gdy dzieci sa dookola i strasznie lubi, jak oni i ich koledzy bawia sie przy nim. Obserwuje ich wowczas uwaznie i gaworzy. Tylko jak robimy foto nie chce sie usmiechnac i jest powazny.

Kiedy dzieciaki odchodza do szkoly, ja zostaje sama w domu z moim pacanem kochankiem - to jest taki fajny kawalek beefsteaku. Blusciutki i pogodny, oczywiscie chce company. Sadzam go na dywanie, 3 poduszki dookola na wszelki wypadek jak upadnie, i z przodu kupa zabawek. Nieraz bardzo ladnie sie bawi przez dluzszy czas, nierzaz chydzis zrobil mi niespodzianke: zamiast godzinke spal od 10 do 13 a popoludniu tez okolo 1½ godzine, zdazylam zakonczyc ksiazke.

Postanowilam zamknac moja fabryke mleczna - tym razem powaznie.

Hlopaczek mocny i fajny, je mieso jarzyny, owoce - oczywiscie baby food i mleko normalne strawia dobrze z butelki, wiec poco moj cyc - to luksus. moze obejsc sie. Nastepne kilka dni beda trudne, bo i cyce pelne i zbutelkami to nowa rutyna, ale za tydzień wszystko sie chyba dobrze ułoży.

Wszystko go ciekawi dookola-ma takie piekne i madre duze orzowe oczy, jest bardzo komiczny i uraczy i dzieci go bardzo kochaja. Nozki ma mocne i mam wrazenie, ze zacznie wczesnie chodzic po 10 miesiacach i wtedy dopiero bedzie klopot: cala zielena, ksiazki beda w niebezpieczenstwie.

Teraz mam company Elana, zawsze ma przynajmniej 10 roznych zabawek kolo siebie i ciagle mu zmieniam, bo on jest ciekawski i ciagle chce cos nowego. Co smieszne oko zaobserwuje i raczka juz wyciaga sie-oko i raczka czesc tego samego mechanizmu. Najwiec jednak go porciaga ptoro i papier, na ktorym pisze, dala mu zadanie teleton, najchetniej zuje sznurek od studniaka. Zycem historia zakończona. (30 october) wczoraj obudzil sie o 5.30 i wytrabil 2 butelki mleka - jest fajny freserek. Mozna go nazwac buldozer albo mis, jest mieciutki, pulchniutki i pachnie jak swieza buleczka i jest za co macac. Chociaz na fotografiach jest powazny, on czesto sie usmiecha. A rielczyk lubi go nierzaz smieszyc, wówczas on peka ze smiechu i kaze. Arielowi przestac, bo elanek nie moze dech zlapac. Iagnie mnie za wlosy, gdy jest spiacy i nachylam sie do niego.

Elan ma dziwne upodobanie: szczypie welne z dywanu i pakuje do ust.

Wydziera wlosy lalkom i tez do ust - co za smak! Z pozycji siedzacej maly juz moze wstac, podciaga sie raczkami, trzymajac sie porecza criou.

Mielismy problem z elanem. wieczorem po ostatniej butelce mleka gdy mial pojsc spac strasznie plakal i plakal przez sen. o trwalo przez 6 nocy i bylo dosc meczace. myslalem, ze to alergia na krowie mleko, wiec zaczalam mu dawac soja milk i to nie pomoglo. Teraz nowa hipoteza butelka mleka przed spaniem zabardzo obciaza jego zoladek, jest przeladowany i nie wygrypsany. Sprobujec dac mu butelke wody z cukrem przed zasnieciem. W dzien jest pogodny i wesoly, spaceruje troche w playpen trzymajac sie za krawedz.

Ylam zajeta poszukiwaniem domu, chodze oczywiscie z elanem tak ze wkrótce on sie zrobi real estate expert. Agentka alice jest fajna - pomaga mi nosic pacana, gdy moje rece dretwieja, od ciagania tyle pounds.

Elan nas dosc wyczerpal przez ostatnie 4 tygodnie. Spal najwyzej 3 godziny w dzien i do 11-12 w nocy balaganil. Postanowilismy, ze mamy dosc hustania go przed snem - co za duzo to niezdrowo. Ryczy i zasypia. W dzien jest fajny, hoc lubi urozmaicenia, nie wytrzymuje na jednym miejscu ze znymi zabawkami wiecej niz 20 minut. luoi pospacerowac dookola playpen. caly dzien jestem nim zajeta w napietiu, bo ciagle musze patrzec, by cos niekoszernego nie wpakowal do ust. tu listek, tu nitka. Hecnie gaworzy. bababa, mamama.

Dzieciaki sa fajne i daja wiele radosci. elan jest coraz zabawniejszy ze swoim gdakaniem i pulchnutki i smaczny jak swieza bułeczka. Dzieci poszły do szkoły a ja zostałam z moim kochankiem elankiem tete a tete na cały dzień. Siedziec mu się już nie chce, więc pełza do kanapy, podciąga się, lapiąc za siedzenie kanapy, do pozycji na kolana, potem wstaje i chodzi sobie wzduż kanapy i studjuje zaoawki, które tam klade, ale po prawde mówiąc to on woła książki. W kuchni najchętniej gospodaruje garnkami z pokrywkami - to zajęcie na lu - 15 minut. Już zablokowaliśmy living room, żeby się nie czolgali przy schodach. Bardzo lubi stać przy schodach, trzymając się poręczy i słupków, patrzy do góry i na dół, wykrzykuje zabawnie i ponieważ tam są dzwonki - to ma cały raj. Dla mnie to mniej więcej raj, bo muszę siedzieć przy nim i pilnować, aby się nie wywalili. W dzien trudno go położyć spać, jak tylko widzi crip to zaczyna ryczyć, a gdy go klade to natychmiast wstaje i płacze, licząc na to, że mama się w końcu nad nim zlituje. Nawet jak jest bardzo zmęczony to uparcie ryczy. Ja na tym zawsze trace, oo w końcu zasypia w moich ramionach, a trzymając 23 pounds przez 15 minut to niebyłe wysiłek. Jedyna pociecha za moje maki to jego słodka anielska twarzyczka. Peka ze śmiechu, jak bawimy się z nim w chowanego, albo skaczemy przed nim lub rzucamy pileczkę. Nadal nakątwiście położyc go do snu na spacerze. Swijam go ciepło czapczką, snowsuit i kolderką, ale nie spi więcej na ulicy jak 45 minut. Nocy spi świętnie od 8-9 do 7 rano. Nieraz płacze przez sen, bo mu dzisiaj przeszkadzają. awtwoje, latko, urodziny wyskoczyły mu pierwszy ząbek, lewkie widać ale palcem można wyczućpile. Drugi ząbek na dole chyba niedługo wyskoczy, bo widać go wyraźnie pod dziadem, ciągle pluszkiem wskazującym na usta pokazuje. Jest czarująca bułeczka, nie chce się robić: trzeba go ciągnąć plinować, by coś do ust nie wepchnąć, by nie upaść na głowę, karmić, przeprzątać - nieraz esuje, jak mi wiele na głowie sliwieja. Mały go nigdy nie krzywdzi i często się z nim ładnie bawi.

Rano po dobrze przespanej nocy usmiecha się czarując ale domaga się stanowczo śniadania i dorywa się do butelki, jak gdyby wiek nie jadł.

Elanczyk jest trochę przeziebiony, z nosa mu cieknie, ale zachowuje się naturalnie, balagani, wedruje gdzie może, nie może usiedzieć na miejscu, chyba że ma nową zabawkę, woli pełzać do krzesła lub innego mebla, gdzie może podciągnąć się i wstać a potem spacerować przy kanapie, fortepianie, przy stole, nawet moja nogi służą mu za kolumny, czepia się za spódnie i wstaje. Wczoraj wdrapał się na $\frac{1}{2}$ piętra - 7 schodków, oczywiście że go pilnowałem. W kuchni zaczyna mi aktywnie pomagać, dishwasher był otwarty więc zaczął z niego wyciągać, co się dalo. Teraz studjuje stary katalog, dlatego mogę pisać list. Przewraca kartki, zaraz zacznie je wyrywać.

ego ulubionymi slowami sa:up, i aba baba. Klanek robi sie tez rozumiejacym zlowieczkiem:mamy zabawke,ze trzeba nacisnac guzik i wtedy pokrywka otwiera sie i clown wyskakuje. a wiec gdy mowie mu:press the button, on naciska i clown sie pojawia. Sam z wlas- nejinicjatywy teznaciska. Ucze go robic bardzo prosta puzzle i on juz rozumie, ze czesci naleza do roznych etworow, ale zlozyc jeszcze nie potrafi, wiec zlosci sie i rozrzuca kawalki dookola, pobiera sie do moich roslin a gdy mowie no usmiecha sie czarujaco ze zdzi- wieniem, jak krzykne to od razu w placz. Jeszcze jedna delikatna osobka mi rośnie w rodzinie.

Jacecik ma poczucie humoru, nietylko sie smieje z naszych kawa- low, ale i ma wlasne. Potem jak wplil całe mleko z butelki nadal ciagnie, bo wie, ze jak od- puscimy to butelka piszczy i to nas smieszy. Wiec oczka diabelsko swieca, gdy przygotowuje dla nas kawal. Sam jest tez inicjatorem zabawy w chowanego-chowa twarz za szmatkami i potem odslania i jest bardzo zadowolony. Uli go bardzo fascynuje, gdy mowie look, tuli on juz wieoco chodzi i rozglada sie dookola. Uli jest bardzo wyrozumiala, tylko raz go lapka trzasnela, gdy ma dosc karesow elanka, idzie sobie spac na duzym zielonym fotelu.

W weekend wyrwalam sie na dwie godziny do downtown i Klanek po- zostal pod opieką Willy. Maly dobral sie do doniczki z ziemia i smakowalo mu.... nie wiem ile poszlo do zoladka, ale zadnych konsekwencji nie bylo. Dzwonilismy do children hospital i oni nam powiedzieli, ze to czeste zjawisko.-najwyzej dostanie sraczki. Ja zlos- liwie zartowalam, ze nawet Willy nie moze dowierzyc dziecko, bo tydzien temu, kiedy poszlam na zakupy i elan pozostal z Willy, maly wywalil sie z krzeslem i nabil sobie guza. Willy sie bronil tym, ze to bierze tylko sekunde-to fakt. a juz jestem wytresowana, cokolwiek robie co sekunde spogladam na malca. Jasne, ze w klozecie mam zawsze kompana, zawsze bez- piecznie miec malego pod okiem. On juz umie wdrapac sie na całe piętro po schodkach-oczy- wiscie ze ja jestem przy nim. Ma klocki z dziurkami, do których wsadza patyczki. Teraz ucze go nakladac kolka na piramidy. Wogole jest slodki i fajny. Lubi chleb, crackers i jabluszka gryzie dziaslem i swoim jednym zabkiem i radzi sobie niezla. Panie dostaje butelke soya- milk i cereal zmieszany z jajkiem, teraz dostaje juz z jajka z dialkiem i to nie wywoluje alergii. W polednie dostaje mieso, jarzyny i apple souce-baby food a o 5.30 znowu cereal i owoce. W wieczorem butelka i na tym koniec. Edziennie chodzimy na spacery nieraz dluzsze, nieraz krotsze i czesto zasypia w wozku, a nie lubie tego, bo trace vauauie time. Elan uwierla, gdy Arieczyk szaleje i robi kawali dla niego.

Maly bawi sie ołówkiem cos nowego, wiec moze plisac ramię, ale musze pilnowac, by nie walil do uzu o ciek -ego w sklepach sa kolorowe, toczą sie, gdy padaja na podloge, sa lekkie i cienkie wiec malym paluszkom latwo je trzymac.

Dalam mu tez blok papierowy, wiec gdy stuka ołowkiem po papierze powstaja kropki i same stukanie mu sie podoba, ma tez pudelko plastykowe, wiec moze olowki wrzucac do srodka i wyjmowac. Moza wiele zabaw wymyslec, bieda tylko w tym, ze wiele rzeczy wedruje do ust. Lzis prawdziwa zima, -14 ale sniegu brak, bylam z malym tylko $\frac{1}{2}$ godzine na spacerze, balam sie, ze mu policzki i nosek zmarzna-szalika na twarzy nie toleruje. Na spacerze docz nudno, niema ludzi, a jak ktos sie pojawi to szybko znika. wiec maly sie nudzi i mama musi wymyslac wciaz nowe zabawy. Rzy domu niema wiatru, wiec biore pilke i bawie sie a maly sie smieje, bo cos sie dzieje. mama skacze i biega i pilka sie toczy, wiec zycie jest ciekawe. Elan wciaz lazi do tuli, wiec musze interweniowac, bo ikot ma granice cierpliwosci. Jej egon go fascynuje, albo prosto lapie za wlosy jej futra i ciągnie.

Maly panicz juz ma dwa zaoki dolne, na gorze sie tez wkrótce pojawia bo dzisiaj sa napeczniale jak paki na drzewach na wlosne. Caly dzien jest podzielony, 5 minut tu, 10 minut tam az elan robi sie restless i wtedy trzeba szukac nowego environment. Teraz naprawyklad olowki sie juz znudzily, nastepny numer to chyba garnki w kuchni.

Jcze go nakladac klocki jeden na drugim i budowac wieze, kupilam mu pare nowych bucikow.

Siedze teraz w pokoju Arielcia i pisze list a maly robi balagan: sciaga wszystkie zabawki z polki-to cos nowego. W living room i w kuchni zna juz wszystko, wiec dlugo go nie absorbuje, tak wiec wedrujemy z pokoju do pokoju i zostawiamy chaos jak gdy oy tornado przeszlo przez mieszkanie. Pawdzie to moza uporzadkowac w ciagu powiedzmy, $\frac{1}{2}$ godziny kazdy pokoj, ale na tym sie historia wcale nie konczy. Tu porzadek rzeczy nie idzie wedlug logiki biblijnej, ze najpierw byl chaos a potem porzadek, tu porzadek wyprzedzil chaos, ale nie trwa dlugo.... Ostatnie dwa tygodnie byly raczej trudne, bo elanek intensywnie zabkuje i to go zupelnie rozkreca, ciagle chnycze, narzeka i nieraz szaleje. Zasypia tylko, jak trzymam go na rekach albo gdy pociaiga z butelki. i budzi sie przy najmniejszym ruchu i to koniec spania. Trzymam jego w jednej rece a w drugiej ksiazke i czytam. Szczescie, ze w nocy spi dobrze.

Jest pewna poprawa, juz nie pcha tak czesto rzeczy do ust, wiec pozwalam mu sie bawic nowymi zabawkami. ktore maja male czesci ale pilnuje go. Gdy znajduje cos, co przypomina okruszynke chleba to patrzy na mnie pytajaco, i gdy mowie give me usmiecha sie figlarnie i zwykle mi daje. Gdy siedzi w wannie on chce zlapac strumienie wody ktore leja sie, gdy sciskam gabke-on mysli zapewne, ze to sa srebrzyste sznurki.

Nieraz maly szaleje, bo naraz przecinaja sie 3-4 zabki. Dziewne u niego przyzwyczajenia gada do pieca, bo w szkle widzi własne odicie. Me moze zaszac bez trzymania sie za malich wlosow.

Elanek uwielbia dzikie zabawy Arielcia. Kilka dni temu Ariel wziął wszystkie poduszki z kanapy i foteli i zrobił gory w środku living room, nakrył ją kocem i zaprosił małego na ślizganie. ten grubasik czuwał się na górze, zjeżdżał na dół i obojętnie się bawił.

Elanek jest tamten freserek o 4.30 gdy się śudzi daje mu pełna miseczka kaszki, która poląka bez problemu a o 6, kiedy my jemy on znow jest gotowy... Odkrył chicken noodle soup i teraz wcina $\frac{1}{2}$ miski nie gorzej niż Arielczyk, a więc i on należy do many partii zupiarzy.

Chociaż lubię śnieg, świeże mroźne powietrze, to jednak zima z marnym dzieckiem mi nie smakuje. Nieraz czuję się jak rozbiter na bezludnej wyspie albo mieszkamie innnej planety. Dgłosy życia z ziemi wprawdzie docierają do mnie ale jakos mnie nie dotykają. Tu są inne prawa, inna logika, nawet wskazówki zegara mają inne znaczenie i inną interpretację. Gdy z radia płynie melodyjna muzyka szuberta a z drugiej strony steki, jeśli i placz małego dziecka, bo mu zabki idą, zapytuje siebie, czy istnieje czas wspólnego miedzy tymi dźwiękami, czy jest jakas co-relacja, abydwoje są produktem ludzkiem a jednak to dźwięki z różnych planet.

Maly elanek ma już swoja logike. Liscie roślin nie wolno zrywać i rzucac raczka, ale co bedzie, jak on je naruszy patyczkiem lub ołówkiem? Czy wolno ja robi to i patrzy, jaka bedzie reakcja mamy. Cokolwiek niekoszernego pierze do ust-patrzy na mnie, jaka bedzie moja reakcja. Patrzy na górną polkę i wskazuje małym paluszkiem a twarz promienieje-matrjoszka to jedna z jego ulubionych zabaw. Wie też, że cracker jest gdzieś wysoko na fryzyderze, a gdy słyszy tylko to słowo od razu promienieje-freser! Bardzo go ciekawi, co się znajduje w szafach kuchennych, dobiera się do śmieci, kartofli, cebuli no i zatrzaszcza sobie paluszki, jak zamyka szafy. Wielobia płytę z pieśniami francuzink dla dzieci, zawsze uspokaja się i uśmiecha, gdy ja słyszę. - jest bardzo melodyjna rytmiczna i wesoła.

Nareszcie zakonczyliśmy cykl chorób. Oczywiście po Vicki i Arielu elan też dostal flu. Jeden dzień był ciężki, bo miał 40 stopni i był zupełnie otumaniony. Dawalam mu aspiryny i kapalam w letniej wodzie i to pomagało zmniejszyć gorączkę. Potem gorączka stopniowo spadła i mały wrócił do normy. Ciekawe, że przy temperaturze 38 zachowywał się zupełnie normalnie, wlażał do szaf, rozrzuciał zabawki ale apetytu nie miał - ma dość zapasów.

Elanek ma roczek. Happy birthday!

Czywiście odświeciliśmy jego urodziny. Przypominalam sobie dobre czasy z Vicki, kiedy do 4 lat nie musiałam nic świecić. Zrobiłam im fajny tort, po supper zapaliliśmy roznokolorowe świeczki, zaspiewaliśmy happy birthday i zjadliśmy ciasto. Elan nie przejal się tym zbytnio i poszedł spać. Teraz robi porządki w szafie Arielcia, sciaga jego majtki

i koszulki z polek na podłoge, probuje niektore podgryzc i teraz pakuje do kosza ze smieciami. Cęs nowego: w tej szafie jeszcze nigdy nie robil porzadkow, wiec jest zadowolony. zdziera tez papier z polki. Moze juz stac troche, ale to go straszy: stoi i nie wie, co ma ze soba zrobic - nie ma odwagi zrobic krok naprzod i nie widzi, za co moze sie zlapac. Wylada bardzo komicznie. Czesto lapie sie sie za nogawki moich spodni tak ze nie moze kroku zrobic. Jego paluszek czesto wedruje, lubi lampy wiec wskazuje na sufit, lubi tez wlaaczac i wylaczac swiatlo.

Elanek bawi sie w marble tower i ja pisze. on lubi wrzucac do dziurki marble i patrzec sie, jak toczy sie przez 3 pietra i w koncu uderza w dzwonek, fascynuje go ruch kulek i dzwonek, moze sie tym bawic po 15 minut trzy razy dziennie. Kiedy ma docz tej zabawy rzuca kulki do butow nicky lub na podłoge i sledzi, jak znikaja pod szaga, bo podlega jest pochyla. Potem otwiera drzwi szafy, by sprawdzic, gdzie sie podzialy kulki. Kiedy otwiera drzwi szafy patrzy na mnie, bo wie, ze tego nie lubie, bo otwierajac drzwi szafy uderza w polke z wiszaca z roslinami.

Ostatnio pogoda byla troche lepsza, wiec wiecej spacerowalam z nim. ubram go w duzy czerwony swetr i w czapke welniana z daszkiem, trzyma mnie za jedna reke i chwieje sie jak pijany. wyglada tak komicznie, ze kazdy przechodzen zatrzymuje sie i usmiecha sie. Ciekawe, ze jak trzyma mnie lewa raczka to niezle chodzi po linii prostej, ale jak trzymam go za prawa te chodzi w kelke dekokola mnie, chocia z dopiero uczy sie abc chodzenia, tejuz mnie ciagnie, dokad on chce isc: za kotami, do kauzu, do kazdego brudnego papierka....

Elanek gryzie w ramie, gdy go trzymam - na szczeblem jeszcze jedna warstwa grubego materialu tak ze to nie jest bolesne. Kilka dni temu siedzielismy z willy na kanape, patrzylymy na TV. nagle podskoczylam i wylalam pelna szklanki herbaty na siebie i na kanape. Co sie stale? Elan nagle podciagnak sie do mnie i ugryzl mnie mocno w kolane.

Ma juz własny rozumek: gdy usteczka sa napchane chlebem a skarpuje mu sek jablczny, wybiera najpierw wszystko z ust i dopiero potem zabiera sie do picia.. Jakma czegos docz te zaczyna rzucac na podłoge: chleb, marchewke itd.

Zrobilismy z Grzelerami wypad do zoo i te byla pierwsza wycieczka elana do zoo. Ogladal z ciekawoscia kaczki, ptaszki, rybki i zachowywal sie bardzo ladnie. szestego aprila na moje urodziny dal mi prezent: peraz pierwszy zrobil 5 krokow calkiem samodzielnie, na ulicy trzyma sie mocno mego palca, od czasu do czasu opuszcza moja reke i stoi jakby wsluchujac sie w wewnętrzne poczucie rownowagi, pokreci dupcia tu i tam i znow siega za moja reke. Gdy wrocilismy z zoo vic i ric spali mocno a roni i eren opiekowali sie erenem i bylam zdumiona, jak odpowiedzialny byl nawet erik. gdy eren atakowal tuli

ric rzucal zabawe w szachy z Arielem i odchagal go od kota. Oren i tuli to bardz^o zla kombinacja, chocia^z oren byl w niej zakochany - co za indianskie okrzyki zachwytu, gdy pojawiela sie na horyzoncie. - lapal ja za szyje, szczypal, ciagnal za ogon. Ja sie balam, bo kot ma ograniczona ilosc cierpliwosci i zrozumienia i pamietalam, jak sie rzuciil dwa tygodnie temu na lana, gdy mu zapardzo dokuczyl.

Inny broch to Gren-Elan, przypominalam sobie okres nicky-roni-tez 9 miesiecy roznicy wieku. oren wciaz atakował elana albo plastykowym klockiem po glowie albo uszczypnac albo scisnac i robil to tak szybko, ze trudno bylo tamu zapobiec.

Mysmy spedzili z orenem jeden wieczor, Kiedy ricvic poszli na party.

ulozyliismy plan dzialania na wieczor: Willy sprzatal kuchnie po supper, nicky opiekowala sie orenem a ja kapalam elana i arielcia. Elan byl pierwszy gotow i polozylam go spac-o jeden problem mniej, Ariel wyladowal w lozku o 8.30 a nicky o 9. Kiedy moja trojka spala zabralam sie do malego greblerka. Gdy polozylam go do lozka z outletka zaczal plakac i balam sie, ze mi zbudzi cala ferajne, wiec wzielismy go do nas do living room. Ach, jaki on byl szczesliwy, bawil sie, czaroval nas swoim usmiechem, gaworzył niezrozumialym jezykiem - jednym slowem zabawial nas przez nastepne dwie godziny. II poszlismy spac i wzielismy go miedzy siebie - po 5 minutach usnal i przenieslismy go do criby, taki to gagatek!

Elan oyl znow dosc trudny przez ostatni tydzien, bo mu szosty za-

bek wylazl. Zrooil wzny krok naprzod wczoeraj na spacerze nagle odpusciil moja reke i pomarszerował sam. Tu i tam odwaza sie odkleic sie od od mebli i zrobic kilka krokow samodzielnie. Chwig sie bardzo komicznie, za miesiac bedzie chyba dobrze chodzic. Bardzo lubi spacery kamyczki, papierki, trawa. Najobardziej fascynuje go dziura kanalizacyjna z krata zelazna, przez dziurki mozna wszystko wpychac i do tego na dole jest woda. Zadnego samolotu nie przepusci od razu paluszek wskazujacy i oczy wedruja do gory - ana ana. Dzis miedzimy nie miedzimy spaceru, bo na dworze leje, ale zato pospal popoludnie 3 godziny i ja moglam zrobic to i owo.

Wego wskazujacy palec nie przestaje pracowac, on stale chce, abym mu mowila, jak rozmaite przedmioty nazywaja sie - inteligentna osobka... a ulicy wskazuje na numery domowe i tablice, zawierajace litery. jak mu odczytuje to jest w siodmym niebie. Juz nauczył sie jak schodzic ze schodow, trzymajac sie za metal bars przy poroczy, ale nadal musze go pilnowac. Je wszystko, gdy ma dosyc rzuca na podloge. Dzis wieczor zabawialismy sie fantazycznie: willy siedzial w jednym koncu pokoju, ja w drugim i elan chodzil miedzy nami. To byla heca patrzec, jak sie chwieje na lewo, na prawo, do tylu i nareszcie po 5-6 krokach szczesliwie docieral do celu... jest obrazalski, willy krzyknal MO, gdy chcial naruszyc kontakt

Ulanik i Ata.

Niedlugo bo za 2 miesiace bede mial dwa lata, wiec myslę, ze czas zaczac pisac moj pamietnik, tymbardziej, ze ciagle slysse, ze jestem "a big boy" i nierzadko dorosli bija mi brawe, szczegolnie wtedy, kiedy robie piekny slomkowego koloru perlity luk pisiu do zlewu, ubikacji lub podstawionego mi pod "pinio" plastik od sera-kotedzu. (tak nazywam moj pim-pim) Nieraz udaje mi sie zlozyc zlota kielbaske do "potty", ale te zabiera u mojej mamy duze czasu, ja zas odkrylem, ze to wcale dla mnie niezly interes wysiadywac na sedesie lub potty, bo mama czyta mi ksiazeczki. Mam juz cala bogata biblioteke w czterech jezykach w klozecie. (w angielskim, francuzkim, hebrajskim i holenderskim). Wcale nie bylo mi zle wyrobic sie w pieluszki, nosilem, zeby tak powiedziec, klozet ze soba na kazde zawolanie, choc to niebardzo pachnialo, ale ten zapach przeszkadzal raczej moim bliskim niz mnie. Zwlaszcza moja siostrzyczka Nicky, ktora nazywam Kiki, zatykala nos i wolala: "fu fu fu yaki!" Jatez przylaczalem sie do tego potepienia moich wyrobow i wogole polubilem to slowo "yaki" i ciagle go uzywam i nawet naduzywam. Ale poco zaczynac od konca, zacznijmy od poczatku.

Dobrze nie pamietam, jak wylazlem z cieplego "tami" mojej ima, pamietam tylko, ze obudzilem sie w towarzystwie bardzo wielu takich samych jak ja babies na lozeczu, zawiety w pieluchy. Poniewaz lezalem bardzo blisko okna, wielu ludzi przychodzilo mnie ogladac przez szybe, choc właściwie szukali swego baby. Ale poniewaz bylismy wszyscy do siebie podobni to byli pewni, ze to ja jestem ich baby. Kiedy Ata mnie pierwszy raz zobaczyla, powiedziala: "chin czyk". Ja niebardzo sie obrazilem, ale moja mama widocznie czula sie tym dotknieta, bo dlugo potem, kiedy juz moja twarz zrobila sie bielutko-rozowa a wloski jasne, ciagle wspominala Acie: "A widzisz, jaki on bielutki, a nazwas g chinczykiem".

Czulem, ze Ata mnie bardzo kocha, nachylala sie nade mną, cos mowila, spiewala, wymachiwała zabawkami, brala na rece, hustala, brala na spacer. Ale najblizsza byla mi ima - rzecz jasna. Ona miala takie cieple dwie beczulki, pelne smacznego mleka i ssac tulilem sie do nich policzkiem i glowa i widzialem oczy mamy wpatrzone we mnie taka miloscia i czarne wlosy mamy, dzielace nas jak kurtyna od reszty swiata. Bylo mi wtedy tak dobrze i bezpiecznie, ze prawie zawsze zasypialem w jej ramionach. Potem zaczalem rozrozniac inne twarze: Nicky i Ariela, saby i sabty. Obawialem sie dziwnego stworzenia zwanego kotem, ale i on mnie unikal.

Ata mnie często brala na spacer i starala się tak mnie trzymac, aby przechodnie mnie widzieli i podziwiali jej pieknego wnuka. Kiedy potrafilem juz trzymac głowke prosto, nosila mnie na rękach, by ludzie podziwiali i byla szczesliwa, gdy ktos powiedzial: "Bella bambina".

Nieraz czulem sie dotkniety, bo Ata mawiala, ze glowka mi sie kiwa jak dynia, ale przeciez staralam sie jak moglem, aby nie trzasc glowa jak stary dziad. Mijaly dni. Jadlem t.zn. scalem, spalem i robilem w pieluszki. Bylem poslusznym dzieckiem: robilem gropsy, jak tegorode mnie zadano, umialem juz lazec na brzuszk u i przewracac sie na bok. Moj swiat sie rozszerzył: z siedzacego krzeselka mialem wieksze pole widzenia, moglem lepiej obserwować swiat, moja siostra i brata, kiedy wracali ze szkoly. Przeszedlem do cribu - to bylo naprawde carstwo. Jego granica byla siatka. Skarbami byly zabawki, rozrzucone w cribie, dziurki w siatce i wszystko, co moglem osiągnac na siedzaco. Kiedy nauczylem sie stawac na nozki, zaczalem obchodzic granice moego krolestwa, trzymajac sie za porecz. Zycie stawalo sie coraz ciekawsze. Kazdy dzien przynosil cos nowego. Na spacerze zobaczyłem psa, chociaż jeszcze niebardzo odroznialem psa od kota. Zobaczylem ptaszka, dziwne stworzenie, bo nie czolga jak ja a i ruwa, trrr i juz go niema.

Saba i Ata znikneli z mego zycia na wiele miesiecy. Zjawili sie pewnego czerwcowego dnia 1980 roku w naszym nowym domu na ulicy Wolskiej 5. Zycie zrobilo sie ciekawsze.

Moglem ich wszedzie spotkac, w sypialni, kuchni lub ogrodzie. Z Ata zrywalismy maliny, ktore nazwalem "bibis". Kiedy chcialam zerwac dzikie jagody i wpakowac do ust, Ata mnie ostrzegala ze to niebezpieczne - bubus. Wierzylem we wszystko, co mowila, bo wówczas byla dla mnie jeszcze autorytetem. Najwiecej odkryc robilismy w czasie spacerow na playground. Odkrylem istnienie robakow, kiedy wtykalem patyczek do dziupli w drzewie - to byly bagis". Wszystko bardzo lubie dziurki i gdziekolwiek znajduje dziurke wpycham tam kamyczek, slomke lub patyczek. Kiedy raz wetknalem patyczek do dziupli w drzewie wylazl stamtad caly zastep mrówek. Ata zabrala mnie szybko stamtad i ostrzegla, ze baggi to bubus i od tego czasu trzymalem sie z daleka od dziupel. i od wszystkiego, co bylo male, czarne i ruchome. Nawet ziarenka maku i podobne rzeczy nazywalem baggis i dodawalem do tego słowo "Yaki". Ata uczyla mnie jednak, ze nie wszystko, co male i ruchome to baggis jak nprz. lakiowe cmy (moth) wygladaja w locie jak malutkie jedwabiste motylki. Ata lapala je reka i ja za jej przykladem, ale Ata je potem zwalniala a ja dlawilem w swojej malej rece. Wiem tez, ze od pszczoly trzeba trzymac sie z daleka i nie przeszkadzac jej, kiedy szpera w kwiatkach, bo wtedy jest bardzo angry i moze bolesnie ugryze. Pierwszy poznany przeze mnie konik polny zaszokował mnie: taki maly a skacze tak daleko! Zlapalem sie bardzo, ale Ata zlapala takiego zwierza i pokazala mi go na swojej dłoni. Od tego czasu wiecej sie ich nie balem i staralem sie nawet ich zlapac ala nie udawalo mi sie to.

Lubie hustawki, ale tylko wtedy, kiedy niema ta obcych ludzi, bo ich nie znam, Ata zaey na z nimi rozmowy i nie bawi sie ze mną. Lubie bardzo, kiedy Ata rysuje paleczka po zemi rozne zwierzeta i rozne przedmooty.

Lubie zjezdzac z Gorki po slide, jesli tam na schodach nema buggies. W domu ciekawi
nie co na stole, ale niestety siegam tylko nosem do stolu. Za to dobrze widze, co sie dzieje
pod stolem, znam wszystkie nogi nogawki moich bliskich. Wiem tez, co sie dzieje w szafkach,
gdzie moge dosiegnac reka, wiem, gdzie sa plastyki, garnki, jarzyny. Bardzo lubie miotelke i
szczoteczka zbierac smiecie.

20 stycznia 1981 r.

Trudno mi sie trzymac kolejnosci i wciaz placzę, co bylo dawniej i co jest
dzisiaj. Nie pamietam dokladnie, kiedy zaczalem rozrozniac kolory, latwo powiedziec blue,
red, black, ale low to u mnie yellow, a iin to green, a white wogole nikt moze wypowiedziec,
takie trudne slowo, juz nie mowiac o orange - co tez ci dorosli wymyslaja. Chetnie odrysowyuje
swoja dlon na kartce papieru i podziwiam arcydzieло.

Lubie banki mydlane, sa takie kolorowe i lekko fruwaja w powietrzu i sa rozmaitej
wielkosci. Staram sie je lapac, ale nigdy mi sie jeszcze to nie udalo i zostawiaja mokra
plamke. W czasie kapieli odkrylem w wannie bubbles i takze kiedy robie pipi robia sie banki.
Kiedy z poczatkem zimy wypadl pierwszy snieg i Ata wyprowadzila mnie przed dom zdziwila
mnie ogromna ilosc bialej piany-bubbles na ziemi, na dachach domow, na choinkach.

Wczoraj upadlem i uderzylem sie o kant stolika - wogole kanty sa moimi
wrogami. Choc groze im palcem "oj niu niu" na wzor mojej mamy, malo to pomaga. Doszedlem do
wniosku, ze musze sam uwazac, szczegolnie jak schodze ze schodow, bo juz raz stoczylen sie
z gory na dol, ale to juz bylo dawno. Teraz opanowalem doskonale technike schodzenia: prosto
slizgam sie na brzuchu na dol jak strzala, jak sie spiesz, albo trzymam sie porczy i ostroz
nie schodze schodka po schodce, a do gory pojsc to nigdy nie bylo problemem. Nie wiem, poco
rodzice zrobili ata na dole i na gorze schodow, to nic nie pomoze im, bo latwo otwieram sam
te brame. Moze kiedys to bylo dobre, jak bylem calkiem malym baby.

Lubie mowic przez telefon, chociaż nikt do mnie nie dzwoni, ale chetnie podno-
sze sluchawke, jak telefon dzwoni i mowie :hallo, wait". Umiem juz liczyc, chociaż czesto sie
myle i tak po 5 mowie nine a potem II, ale to nic, jeszcze sie naucze tej madrosci. Znam na-
pamiec duzo piosenek i to w roznych jezykach: angielskim, francuskim, polskim i nawet rosyjskim.
Sam to jeszcze nie spiwan, takim malym genjuszem jeszcze nie jestem, ale ja k Ata spiewa i
przerywa, to ja umiem slowo zakonczyc, tak samo jak Nicky lub Ariel spiewaja.

Mamy w domu przyjemnego kota - Tuli, chociaż ja sie z nia nie przyjaznie i ona mnie
rowniez unika, ale ona jest wesola, potrafi bawic sie pileczka, nitka, papierkiem, zagladac przez
okno, wedruje po podworkach sasiadow i walczy z innymi kotami. Najgorsze ze napada na ptaszki
i zabija je lub ciezko rani.

Czytam juz ksiazki, chociaż abecadlo znam tylko do litery h i to pl-
cze, ale to wcale mi nie przeszkadza przezywac ksiazki. O ile mnie pamiec nie myli pierwsza
moja lektury byla holenderska ksiazeczka z o obrazkami: "Ik kan lizen". Dokladnie poznawalem

w tych ksiazkach, gdzie ima aba, oma, opa, domek, ga-ga itd. Czytam chetnie te sama ksiazke po kilkadziesiat razy i stale odkrywam w nich cos ciekawego. Obecnie udoskonalem swój sposob czytania: przed wszystkim czytam ksiazki w czterech jezykach angielskim, francuskim, hebrajskim i holenderskim i nadomiar tego czytam bardzo biegłe w ciagu minuty moge skonczyc ksiazke - trzeba przyznac niegruba.

Ostatnio gust moj wydelikatnial, jesli chodzi o ksiazki-biblia stala siedla mnie ksiazka ABC. Powoli zapoznalem sie z aligatorem, bananami itd wdlug alfabetu. Przezywam gleboko, co czytam na prz. oburzam sie gdy na jednej stronicy baby, siedzac na krzeselku wylewa na podloge talerz z zupa i lyzke, to wywoluje u mnie uczucie oburzenia i zgorszenia i nie moge sie powstrzymac od okrzyku: Aj-aj-aj. Wten sposob wyrazam zawsze swoje oburzenie jak cos nie jest w porzadku, jak cos jest zlamane, cos nie na miejscu i td. Powtarzalem ciągle bad baby i wracalem z niegodowaniem do tej stronicy. Ostatnio zakochalem sie w serji ksiazek o przygodach monkey Georgue.

Ksiazki rozszerzaja moj swiatopoglad i z nich dowiaduje sie, ze nie wszystko na swiecie jest nice i good, a wiele rzeczy jest bad i yaki. Przyznaje ze wstydem, ze ostatnio naduzywam tego slowa yakki, chyba wzalem to od mego braciszka Ariela (Yelika-tak go nazywam). Ata twierdzi, ze nadawałbym sie na kaznodzieja, a saba mówi, ze bede ludziom prawil moraly jak Nicky.

Na swoje usprawiedliwienie musze powiedziec, ze jak widze na playground k kaki, co zostawiaja psy po sobie, nie moge sie powstrzymac od potepienia tego iakkid. Wialem taka animozje do tych wyrbow, ze unikalem nawet brazowych lisci, co spadaly jesienia na ziemie. Dopiero Ata mnie przekonala, ze to nie kaki, pokazujac mi liscie na drzewie, ktore poruszaly sie od powiewu wiatru i nieraz spadaly. Kaki nie moglyby przeciez wisiec na drzewie.

Wracajac do ksiazki o malpce Georgi, podziwiam co ona nie wyrabiala: Pila medykamenty, spadala z roweru, a najbardziej przejmujacy byl fakt, ze skołzyla z latarulicznej wprost na dach jadacego autobusu. Cos podobnego-o malo sie nie rozplakalem z przejecia. I jeszcze jest taka stronica, gdzie Georgi, chcac zmyc plame z atramentu na podlaze, zalewa całe mieszkanie woda z mydlinami. Robic takie nieporządkи w mieszkaniu-mess, i dlaczego nikt nie zabrania jej robic takie rzeczy. Ciagle myslie o tej ksiazce.....

Lubie, jak Ata spiewa mi piosenki, wprawdzie slow nie rozumiem czesto, bo piesni sa w roznycch jezykach, ale czesto moge te piesni zakonczyc i uzupelniac.

Pierwsza moja piosenka byla: "twinkle little star", potem hebrajska : "Uga, uga", potem polska: Ulany, malowane dzieci.

Lubie wode, chlupac sie, polevac grzadki, kwiatki i doniczki, jak to czesto robilem latem w ogrodie, lubie lazic po blocie ku wielkiemu zgorszeniu doroslych

lubie rzucac kamyczki do wody i sluchac,jak chlupia spadajac.Latem chodilem czesc chleba,ktory dostalem dla ga-ga.Nieraz nie chcialo mi sie wracac do domu,tak bylo przyjemnie tam.

Bardzo lubie bawic sie z "didas" Aty-to sa korale.Na poczatku didas-to byly slo-

ki do ssania micu,z których razem z Ata robilismy lancuchy.Potem Ata pozwolila mi sie bawic prawdziwymi koralami,broszkami,pierscieniami i kolczykami.Sa kolorowe i bardzo ladne tylko ze niektore sa ciezkie.Potrafie juz powiedziec slowa :heavy,hard i no more.Do saby mowie czesto:go away,saba Yakki,kiedy podchodzi i ja bawie sie z mama lub Ata,bo zaczyna mowic z nimi i przeszkadza w naszej zabawie.Oczywiscie ze tego nie mowie,jak mama wychodzi rano,aby odwiesc Nicky i Yelika do szkoly i ja zostaje sam na sam z saba,ktory ma mnie nakamic.Wtedy nie mowie saba yakki-na tyle glupi nie jestem,a kiedy mnie poczestuje jeszcze miodem to przeciwnie,mowie saba nice,jednym slowem,wjem,jak sie prowadzic w kazym specyficznym w-padku.Nie buntuje sie i nie placze,kiedy mama odjezdua,pristo wiem,ze krzyk i placz nic nie pomoze,wiec poco sie wysilac.

Lubie buty doroslych,zdaje sie ,ze niema jednej pary,ktorej bym

nie sprobował lacznie z drewnianymi holenderskimi aby,ktore nazwaja sie clocks.Czuje sie doroslym i wagnym,kiedy krocze w butach doroslych.Czuje sie tez wzny,kiedy Ata stawia mnie na stol,skad moze siegnac do wysokich poklek,gdzie sa zabawki mego rodzenstwa,glownie skomplikowane puzzles,bo proste ja chetnie i łatwo rozwiazuje,

Lubie sie bawic w chowanego,chowam sie i saba i ata szukaja mnie i nie moga znalesc,czesto i ja biore udzial w poszukiwaniach siebie,szczegolnie dorosli sie smieja.

Chyba dlatego,ze zamiast sie chowac sam siebie szukam.Nie lubie ubierania sie na spacer,trzeba tyle krepujacej odziezy na siebie wdziac,ale spacery lubie,jesli nie jest za zimno i nie duje zimny wiatr.

Saba mowi,ze jestem bardzo dobrym dzieckiem i przytacza na to szereg

dowodow:Prawie nigdy nie placze bez przyczyny,chyba ze sie silnie uderze lub brzuszek zaboli.

Bez problemow chodze spac wieczorem,obojetnie kto mnie uklada do snu-ima,ata czy Nicky. dostaje butelke soja-milk rozbawiona na polowe z woda,gasza swiatlo i zamykaja drzwi i po 5 minutach zasypiam i spie do 7-8 rano.Popoludniu to samo,spie 2-3 godziny.Oczywiscie,ze bywaja wyjatki,ze nie moze spac,to sie zdarza doroslym tez,ale te wypadki sa raczej wyjatkiem z reguly.Dalszy dowod to jedzenie-niema problemow,jemchetnie z apetytem prawie wszystko,co mi daja,az sie najadam.Lubie cookies,a jak chce jeszcze,to mowie "last cookie" a potem "more last cookies".Nie robie zadnych problemow,kiedy ima i qba odchodzi nieraz na caly dzien (na skiing),grunt,aby ktos z doroslych sie ze mna zostal,bo jestem jeszcze przeciez baby i moze sam sobie dac rade.Zdaje sie,ze saba ma racje-jestem zlotym baby i ima malo to ocenia.

Nieraz jestem fussy,jak mi zeby mocno dokuczaja,ale dorosli tak samo sie zachowywaja,kiedy zeby ich bola.

Mam juz 16 zebow tak, ze dlugo juz cierpiec nie bede. Uwielbiam, kiedy Yelek sie ze mną
 i, wówczas biegamy, wywracamy koziolki na podłodze i wogole jest wesoło, az sobie nierzaz gu-
 nabijam. Nie lubie jak ima rozmawia z kims, kiedy jest ze mną, to jest jawne lekcewazenie
 jej osoby. Nie lubie nosić rękawiczki, kiedy jestem na spacerze, strasznie krepuja ruchy pal-
 ów. Na poczatku buntowałem się i zdejmowałem je, ale kiedy mi rece zmarzły i krzyczalem H O T
 rzekonalem sie, ze rekawiczki sa pozyteczne i teraz zmadrzałem i noszę nawet dwie pary. Nie-
 raz, jak mi zimno w rece klade je do piersi Aty i tam jest tak ujutno, miekko i ciepło, ze nie
 chce mi sie wcale rece stamtad wyciągac. Nieraz, jak jestem bardzo zły na kogoś, to posluguje
 sie moja bronia - zebami. Niedawno yelik mnie zdenerwował, nie chciał dac zabawke, wiec
 ugryzłem go przez spodnie i kalesony w posladek, zostawiając siny znak, ze az się rozplakal.
 Jatez plakalem, bo zawsze się przylaczam kiedy on placze, no i dlatego, ze dostalem zbenę od
 mamy, co zdarza się bardzo rzadko.

February 8 1981.

Lubie bardzo uroczystosci rodzinne, wzoraj moj Tato miał urodziny. Usied-
 lismy wszyscy - cała rodzina: Aba, ima, saba, ata, nicky, yelek i oczywiście ja przy stole, wcielismy
 fajna kolacje z pieczonym indykiem, potem polozyli na stole wielki tort ze świeczkami. Aba za-
 palil świeczki i wszyscy spiewaliśmy "Happy Birthday", potem tata zdmuchnął świece i ja mu po-
 mogłem i potem każdy dostał kawał tortu. Ach, jaki to smak, prosto rozkosz, pospieszyłem się, pa-
 kowałem wielkie kawały do buzi i kiedy skończyłem poprosiłem M O R E i o dziwo, ima nie odm-
 wala i dala mi jeszcze kawałek - widocznie na urodzinach nie wolna odmawiac. Potem przeszliśmy
 do salonu, gdzie były pochowane różne podarki dla Aby, on szukał i myśmy klaskali, jednym słowem
 było wesoło. Pamietam, miesiąc temu były urodziny saby i tak samo bawiliśmy się i jedli wspa-
 niali tort. Ciekaw jestem, kiedy znowu będą imieniny i czyje.

Saba ciągle twierdzi, że jestem madry mamzer - a clever boy i trzeba juz mnie
 nauczyć robić pipi i kaki na poti i juz wkrótce ukończy 2 lata i ze jestem juz duży. Mama
 twierdziła, że to ciekła akcja i trzeba mieć na to dużo czasu i otoż mama dala się przekonać
 i 2 tygodnie temu rozpoczęła się akcja-ofensywa na moje pipi - kaki. Saba i yelik pokazywali
 jak to się robi pipi do poti. Mama albo Ate co dwie godziny spuszczają mi spodnie i majtki
 podstawiają mi pod pimpim naczynie z plastiku i spiewają pis-pis-pis-. Na poczatku nie roz-
 umiałem, co im chodzi, ale kiedy puszczały wodę w kranie to z pimpim ciekło i zrozumiałem.
 Teraz juz nie trzeba puszczać wody z kranu, dorosli mówią, że mnie dają i to idzie. Ale kiedy
 sa bardzo zajeci i zapominają mnie wydusić, to zaczynam pikac w spodnie, to się robi nieprzyjem-
 nie mokre i wolam kaki. Z kaki sprawą jest trudniejsza, ale też zrobiłem poważne postępy. Po
 lunchu mama sadza mnie na siedzenie klozetu i zaczyna czytać różne ciekawe książki. Jak saba
 zagląda to robi ciekłe miny i wola yyyy. Bardzo mi przyjemnie siedzieć w klozecie i słuchać
 różne historie z książek. Nieraz składam z wdzieczności za tyla trudu mamy żółta kiełbasę i
 wtedy wszyscy biją bravo i chwalą: "a good boy, makes kaki on the poti" i ja jestem dumny, choć
 niezawsze rozumiem na czym polega moj bohaterski czyn.

Happy birthday to me — mam DWA LATKA!

12 marca 1981 roku odswieciliśmy i moje urodziny. Przyznaje, że wieczorem byłem doszczmiony i spiący. Rano byłem przez prawie dwie godziny z Atą na spacerze, po lunchu mama zabranała mnie autem do dziecięcego lekarza. Tam było dużo dzieci i zabawek, czekaliśmy i czulem się całkiem niezle. Mówią, że niektóre dzieci boją się lekarzy, ja wcale nie. Mam od dłuższego czasu wysypkę między nogami i to niepokoi moja mama, ale nie mnie, bo to ani nie boli, ani nie swędzi. Byliśmy już u tego lekarza miesiąc temu, przepisał jakas maskę, ale to nie pomaga. Wysypka jest nieraz silna i nieraz słaba, prawie zanika. Lekarz uspokoił mama, że to jest wprawdzie skomplikowane, ale nie groźne — nic poważnego. To może być wynikiem alergii na niektóre potrawy, (mama samamusi obserwować, co mi szkodzi) testów takim małym dzieciom się nie robi, może być wynikiem rozdrażnienia skóry od pipi-kaki, bo w nocy, ja nie odpowiadam za siebie, jak spie i rebie się w pieluchy i leże w nocy w tym sesie przez kilka godzin, jednym słowem to się z czasem wygasi — cierpliwości!

Ta wizyta u lekarza mnie trochę wycerpała i w drodze powrotnej zasnalem w aucie. Wogole to lubię zasypiać w pedzaczym aucie w swoim siedzeniu obok szofera. Ale spalem wszystkiego 15 minut do przybycia do domu, bo jak mama mnie wzywała to się przebudziłem i już nie mogłem zasnac. Potem pojedalem z mama do szkoły zabrać Nicky i Yejki z szkoły, jednym słowem — robilem chajim!

Przed kolacją dostalem od Saby pierwszy prezent — abecadło magnetyczne z dziurkami na litery tak, że można się bawić jak puzzle. Saba poprosił Ariela, aby mnie nauczył abecadła. Yejki wzalał się poważnie do roboty, ale nie nauka a zabawa mi była w głowie, więc Yejki poskarzył się przed Atą, że się nie uczy, ale Ata mi nie nie zrobił. Wieczorem po kolacji mama postawiła na stół wielki tort i ja zaczalem wtykać świeczki. Właściwie to powinny być 2 świeczki, ale chciał mi się wtykać więcej jak u taty, więc wetknąłem II świeczkę, z tego powodu poklocili się Nicky i Ariel, bo mieli zapalić rawnailosc świeczek, a ja byłem jaszcze słaby w matematyce i nie wiedziałem, że lampa II nie daje się dzielić na dwa. Saba mi przyniósł jeszcze jeden prezent — Piękna żółta ciepła pizama z niedzwiedziem, ale nie wręciłem na to najmniejszej uwagi, bo tort trzymał mnie w napięciu. Ledwie doczekałem się odśpiewania przez wszystkich happy birthday i nadeszła wymarzona chwila: mama odwróciła wielkim nożem duży kawał tortu i pierwszy ją dostalem. Boże — jaki to był fantastyczny smak — ja też szybko, aby dostarczyć drugi kawałek, aha i Nicky robiły zdjęcia i pstrykali fleszem, ale to mnie nie obchodziło. Po uroczystości poszedłem na nocnik i do łóżka. Zasnalem natychmiast i sniły mi się torty.

Następnego dnia dostalem od rodziców prezent — farby do malowania. Bardzo chętnie maluję. A pozatem wszystko OK. jak chodzę z saba na spacer, to ja jego prowadzę i ja ustalam, gdzie chodzić.

and when presented with a choice between a healthy diet and one which provides only 10% of the energy requirements, the rat will choose the healthy diet.

- - - - 20 - - - 15 Nov. 1901

Dzis Jan idzie do szkoły, wiec rano bede mogla popracowac i moze zakoncze mario...
drzwi i okien. Chodzi do saukal ale zez entuzjazmu. Lubi weekendy zwlaszcza jak gdzies wy-
chodzi z albo nawet krecic sie przy mnie albo illy w ogrodzie tez mu smakuje. Ostatni
tydzien ani razu nie spał w dzien i za to idzie spać o 8 wieczorem-drzemka popoludniowa
wcale mu nie brakuje-nieraz brakuje mnie. nocy spi trochę w kratke. Rzadko przez sen
przez sie, ze z powodu zebow, bo slinka mu cieknie i kaszle tez w nocy. dzien jest prze-
waznie pogodny i fajny. Teraz siedzi przy mnie i brzeczy mi nad uchem, wiec musialem mu-
sialem mu odrysovac raczke dla was.

Na teraz nowy barbarzynski zwyczaj: pluje i roznazuje sline po stole, po papierze,
po ksiazkach itd. remembrance day byl u nas barberday-obcialem cała rodziny. illy zacho-
wał sie najlepiej. Jan tez latnie wyszczecil-oczywiscie a dawalem go zmiatajac mu szyje
szczoteczka i talkiem. Najgorszy byl riel-krecil sie, wiecili sie, narzekal i w rezultacie
byl najgorzej pouszczany i do tego miel nazajutrz ~~to~~ today w szole.

Popoludniu pojechalismy wszyscy razem biking, Jan siedzial z willy z tylu.. niedzie-
le pojechalismy do zoo na 2-3 godziny. Uram z Janem w mix-mat. Wzis spal popoludniu, wiec bed-
zie sie krecic do 10 wieczor.

Jan kocha sie teraz w wyrazie: You are not supposed! i oto dwa
smieszne epizody w związku z tym: dziewczynka nosila skates na nogach nie na lodzie a
wiec nasz madrala jej powiedzial: You are not supposed to have skates outside.

" aptece zobaczył, ze kobieta bierze szczoteczki do zebow do reki a ja przedtem zabroni-
lam mu to robic, a wiec odezwal sie glosno: You are not supposed to take tooth brushes-
moralista!

Trudna mi sie skoncentrowac, bo muzuka gra-record dla Jana i pomagam mu
rownoczesnie rozwiązacz puzzle... tym tygodniu Jan poraz pierwszy potrzebowal sabte.
Powiedzial mu: I must fix your pyjamas-na to on; No, sabta will do it. but sabta is not
here. On: She will come here. Zapytalam go, czy wiec nie bedzie cozywac was-obiecal solen-
nie-obiecanki cacanki. Chodzi do sadka 3 razy w tygodniu dosc chetnie a reszte dnia spe-
dza ze mna. Chodzimy razem na spacer, na shopping a po 4.30 to juz dzieci sa w domu, patrzy
na sezan street. i nocy sie często budzi-nightmares, mowi, ze robbers and monsters are in my
room i ja ciagle udaje, ze ich wyganiam... siazki go fascynuja i robi nieraz bardzo logicz-
ne, ciekawe i smieszne uwagi. naprawde myslacy czlowieczek. Kieraz mawstydza ilustratorow
ksiazek, bo pyta często co to jest a co to a oni nie zwracaja uwagi na detale-klaksa tu
klaksa tam... na duzo piosenek z płyt dziecięcych. Jest tez dowcipny-nieraz zmienia spec-
jalnie słowa i smieje sie z nonsensu. zoo np przykład byla ryba co sie nazywa aba-aba-
jego komentarz: this is ima-ima.

7 December 1981.

Pisze na siedzacy w lozku-nudzi mnie i latam-to widocznie jakiś wirus. Przedwczoraj elan strasznie rzygal i miał grypę-dzisiaj już ok.-taka grypa żołądkowa jednodniowa. Elan patrzy na IV, nie wiem nawet na co.

Teraz byliśmy w zoo, dzieci bardzo to lubią, to jednak lepsze niż playground i ciekawsze. Elan lubi trochę poszczypać trawę i karmić zwierzeta. Illy przygotował bindings dla skii elana, wyglądają bardzo komicznie. Od razu chciał pojść skiing.

Wczoraj rano elan właził do nas do łóżka o 7.40-takiego późnego rekordu już dawno nie było. Przeważnie przychodzi o 6.30 a nieraz i w nocy się zjawia. Leby mu dokuczają, wiem pewnie, bo widać białutka część molar a druga różowa-żółta pokryta cieniutką warstwą dziasla. 30 marca chyba zakończy wszystkie baby tooth i będziemy świecić podwojne światła urodziny i pozbycie się problemu zębów. Wczoraj gdy właził do łóżka do nas leżał cicho aż tu nagle: "eat or it or wear it"-chociaż byłam zaspiana musiałam się usmiać, bo to on wzniósł od Ariela. Ariel czytał o trzyletnim chłopcu lobuzie, że w restauracji grymasił i nie chciał jeść zupy. Łodzie mu zagroziły: eat it or wear it, a ponieważ nie chciał dalej jeść, zupa wylądowała na głowie/wariant wear it.

Wczoraj chciałam z elanem zrobić nowego snowman, bo stary się złamał, elan się zapytał: "why did the snowman die?" Śniegu mamy dużo, więc poszliśmy cała rodzina do Bayview valley i było naprawdę fajnie. Bierzymy tobogans, płytka okrągła saucer i magic carpet i na kazdej takiej rzeźce inaczej się zjeżdża i to w wielu wariacjach. Ja z elanem, Nickiem z elanem, elan sam-doskonale się trzyma i zjeżdża, ani razu nie przewrócił się i jest szczęśliwy. Potem bierzymy największy tobogan i robimy sandwich: illy na leżaku, ja na nim i Nicki na mnie. Ja i inne wariacje: Willy Ariel-Nicky itd. Jak jest na drodze bump to sanie podskakuje w powietrzu i wtedy śmiechu i szczeszenia się nie ma granic... tym roku jest znacznie łatwiej z elanem, bo chętnie włazi sam na górkę wprawdzie powoli, ale nie trzeba go wozić. Wczoraj zrobiliśmy pierwszy skiing wypad cała rodzina wyprobować narty, doszliśmy do wniosku, że elana niema jeszcze sensu brać na skiing i trzeba będzie coś wymyślić. Albo illy z Nickiem i Arielem a ja zostanie w domu z elanem, albo ja z illy i dzieci zostaną w domu z babysitter.

Elan dostał na Christmas dwie zabawki: zyrafe, która sama chodzi jak ja nakrećć i camere-mozna naciskając guziki i sa dwa okienka-przez jedno widzisz obiekt fotografji a przez drugie okienko widać slides z zoo. Wszystko mówisz do goscia: smile i naciskasz guzik i mówisz gospodarce-goscie zagląda do okienka i zamiast siebie widzi słonia lub hipopotama.... poza tym dostał 4 komiczne książki, które zna już prawie na pamięć.

6 January 1982

Poszliśmy na film Disneya "the lady and the tramp"- elan wysiedział przy pomocy

ciastek, jablek i lolipops. Ostatnio wogole jest głodny. Pan przychodzi do leżka miedzy o-
'Ima I am hungry, are you hungry too?" W weekend trudno znalesc volutera, aby mu dal miske
cereal, nikt nie chce tak wczesnie wstawac. W zwykly dzien milly lub nicky wstaja wczesniej
a wiec jest łatwiej. ciągu dnia tez wcina. W weekend wstaje wkracam mu do miseczki chleba,
sera i jablek plus apple juice i przynosze mu do pokoju. Laczam mu światla, wiec malej podjad
sobie i hawi sie a ja zyskuje jeszcze $\frac{1}{2}$ godzine czasu na drzemke.

Pozłismy jeszcze kilka razy na toboganing do Layview valley i doskonale bawilismy
sie. Ostatnim razem bylo desz slizko i lodowato i swietnie sie zjezdzało. Ian najlepiej
zjezdza na flying saucer. Na nowy rok wzielam Elana na puppet show do biblioteki - ri el i
urt nie chcieli pojsc - woleli handlowac znaczkami, wariowac i bawic sie w electronic detect
ve. Skonczyły sie wakacje zimowe i tez Ian wrócił do gangu bez specjalnych wzruszen.
Prawdzie wycalował mnie 3 razy wiecej niz normalnie przed odejsciem, gdy go odebralam byl
raczej podminowany, ale juz sie znowu przyzwyczail.

Jak spedzilam dzisiejszy dzien urodzin tat? Odwiozlam malego do sadka, szybko
posprzatalam w domu i zaczalam pracowac nad opowiadaniem, bo w czasie wakacyj nie byle czasu
odebralam Elanka, trochę pobawilismy sie na ippletton playground-lunch. Czytalam Elanowi ksia-
zeczkę: "why do moon and sun live in the sky?" Elan potraktował to jako personal question i
odpowiedział: "because they shine in my eyes."

W weekend illy nastawil muzyke - klasyczna gitare gdy czytalam Elanowi ksiaz
ke, rzeba wam bylo slyszec jego protesty. It's too loud, it hurts my ears, I don't like it!
Zadalam mu zadanie retoryczne: Why do I love you? On ziel na to gotowa oponie z: because
you are good. Zakończyliśmy z butelka nocna bez violence. Ian juz nie wspomina nawet, gdy go
klade, czytam mu ksiazeczkę albo opowialam cos i na tym koniec.

Musicie sie tym razem zadowolic krótkim listem, bo Elan strasznie balagani, zaczy-
na rzucac kredki na podloge. Z kapiela jest teraz łatwiej, juz nie placze i nie protestuje,
gdy mu myje głowę, poprostu gdy splukuje mu głowę kaze mu patrzec na sufit, where are the
birdies flying i wtedy całe mydło spływa na plecy. Jeżeliby kooperacja jest na 100%. Po splukaniu
zamykam szczelnie firankę plastikową i daja mu sie bawic prysznicem, bardzo to lubi, szpry-
cuje albo siebie albo sciany i twierdzi ze polewa kwiatki. Zeby wyciagnac go bez protestu z
wannej/ba prysznic to nielada załatwka, mówię mu, że czas na pisanie na lustrze, które jest para
poaryte. Potem susze mu włosy i reszta idzie szybko. Na noc wkladam mu gufija, na to cienka
pizane i na to wszystko blanket sleeper, coscie mu kupili na urodziny w zeszłym roku. On w no-
cy częste sie rozkrywa, wiec potrzebuje dwie warstwy.

Ilanek zaczyna sie przyzwyczjac, ze mama niezawsze musi byc przy nim. Ily i illy, ksy i Ariela te moze z mamy zrezygnowac. On tez lubi zabawy i hulanki, towarzystwo i przygody.. Ostatnio jest bardzo niespokojny w nocy-widocznje zapakuje nadal i nawet obsikal sie przedwczoraj w nocy. Byl tak zawstydzony, ze plakal i mowil: "spilled water".

W srode Elan mial christmas party w ganie i przyniosl pelno ciastek i cukierkow, podzielil sie nawet z Arielem. Mielismy appointment u dentysty-Nicky, Ariel i Elan. Nawet zajrzal do ust flanka.on chetnie otworzył usteczka, ale kiedy ja siedzialam na fotelu i dentysta wiercili mi w zębie, Ilanek sie rozplakal i przez chwile przemknels, mi przez głowe: One is drilling in my tooth, another in my head". Ale Elan sie szybko uspokoił.

Prawdzie to mu wzielo 3 miesiące, ale teraz pacan zaczyna uswiadomiac sobie, ze mu brakujecie, bo dzis juz poraz trzeci zapytal: "Where is saba and sabta, why they aren't here". -z pewnym niegodowaniem w głosie. Dzis byl ladny dzien Ostapni i sloneczko, wiec wzielam go do Edwards Garden. Bylo tam pieknie, wszystko pokryte sniegiem, ale on tego piekna wcale nie widzial i nie podziwial. Byl rozczarowany, ze nie bylo ani kaczek ani chipmints, wiec zjadl sam chleb, przeznaczony dla kaczek, mama byla konikiem i ciagnela go, a on tylko marudzil: I am cold, I'm tired-taka to kakiernia.

Elan jest chory juz drugi tydzien, ma goraczke i leje mu sie z nosa, wiec dalej jestem uwieziona w domu. Kaszle ale z aspiryna ma dobre samopoczucie: "I am Your friend, You are my friend, I love You, You love me"-i tak kumamy sie i oswiadczamy sobie milosc nawzajem. Fakt, ze jest bardzo slodki i uprzejmy. "Ima, can You, please, read this book to me? It's shady in this room"-gdy tylko stolowa lampa sie palila w pokoju illy. Jest juz a mensch wiecej niz 3 miesiące temu. Dzis rano wstal i siedzial u siebie w pokoju na podlodze "czytajac". Bawimy sie w sklep-ja prosze o mleko, cereal, owoce itd, a on mi wszystko daje i na swoim cash-register dzwoni i kaze mi placic za cala kupe towaru 3 dolary. Potem bierzemy zakupy do domu i karmimy dzieci: Dolly, Bubi i snoopy a potem ida do szkoly. Ja jestem nauczycielka a Elan i lalki uczniami. Ernie sie zawsze wyglupia i daje nonsensowe odpowiedzi, Bubi jest "temper" a Dolly i Elan sa wzorowymi uczniami. Wiec piszemy na tablicy krotkie slowa: fish, dish, pozniej liczymy itd.

Nauczyliśmy go grac w domino, ale na wygraniu wcale mu nie zalezy. jak wrocicie bedziecie mieli wyczalonego partnera do gry. Dzis rano nie mial juz goraczki wiec moze jutro pojedzie do szkoly. Mo jest ten plus" nursery-wszystkie swinstwa przechodzi z dziecka na drugie. Kiedy nie chodzil do sadka zeszlej zimy byl tylko raz chory, w tym roku juz 4-5 razy. Od kiedy wyjechaliscie wyszlam tylko raz z illy wieczorem.

Gdy Elan zobaczył przy rozpakowywaniu naszej paczki, że żonie jest alergią i myślałam, że moja will be angry to odpowieścią I'll fix it.

W weekend zwiedziliśmy Zoo. Gorilla dał wspaniałe przedstawienie. Elan był zachwycony, kiedy goryle się bili, jeden otwierał kran z wodą i robił "puaki maki z trawy tak jak ja z Elanem robię nazywamy to mushy muddy soup. Później inny goryla podbiegł do okna, gdzie Elan stał i trzasnął dwa razy mocno w okno. Myslalam, że mały się przestraszy, ale on był zachwycony, śmiał się i był szczęśliwy. Jak jest ładniejszy dzień, to udaje mi się wykroić spacerek na godzine i to urozmaica dzień, inaczej ciągnie się długi dzień.

Ostatnio robi Elanowi i Arieli razem bubble bath i to im się bardzo podoba. Na początku Elan się trochę bał siedząc do głębokiej wody, ale teraz się już z tym oswoił. Co raz częściej ma coś własnego do powiedzenia. Wczoraj przed spaniem chciałam mu przeczytać "animals talk to You". Powiedział "No, it's not my favorite book. Ostatnio lubi używać zwrotu "not quite". Pytam "Did You finish eating?" "Not quite".

Wczoraj był ładniejszy dzień 4 stopnie więc poszliśmy do Edwards Garden lamac lod na strumykach. Zaopatrzyliśmy się w długie gątki no i w "bombe" kawał pnia naprzymiazany do sznura, żeby można było walić z mostu, a potem wyciągać.. Plan się udał, mieliśmy dużo publiczki tak że można było datki zbierać. Zrośliśmy dwa duże kamyki za każdym razem, kiedy udało nam się przełamać większy kawał lodu otrzymywaliśmy głośne hurra. Ja pchnowałam Elana i od czasu do czasu rzucałam bombe i Arieli mi pomagała.

Karaluchy nareszcie poszły spać. Trudno Nicky i Ariela zapędzić do łóżka chyba ze grozem deduction. Elan też mówi, że nie chce spać, ale kiedy po 15 godzinnym dniu klade go do łóżka i przeczytam mu małe opowiadanie momentalnie zasypia.. Ale spi - nocy, budzi się i mówi, że sniły mu się potwory i kanibale.

Uro dziny naszego pupilka.

Masz list z powinszeniami przyszły dzień przed urodzinami, przeczytałam mu twoj list z ilustracjami. Ciągle się pytał, czy ten słon, car i frog are they real or pretend? Ze wszystkich prezentów najwięcej ciekawił Elana tort urodzinowy. nursery zrobiłam mu też małe party przyniosłam lody i ciastka dla dzieci, śpiewaliśmy happy birthday i Elan miał mi pomóc rozdawać. Who is the first? zapytałam. Mo! krzyknął Elan. Kupiliśmy mu ładny kostium, piłkę, puzzle Mr. Potato i naczynia, bo lubi bawić się w domu.

Klasyfikuję książki small and nightime czytamy przed spaniem, daytime opowiadanie może być dłuższe. Dzisiaj nowa miara this is a medium size book. Jak nie mychodzimy popołudniu na spacer, to aby nie nudzić się i nie zasnąć nastaniam głośno pieśnią materne i - czynamy bięgiac, skakując i kożuszki wyrzucać.